

## Szczyt u Prezydenta

Przedstawiciele „S” z przewodniczącym Januszem Śniadkiem na czele uczestniczyli w szczycie społecznym poświęconym kryzysowi, który odbył się 25 lutego w Pałacu Prezydenckim z inicjatywy Prezydenta RP.

W swoim wystąpieniu przewodniczący „S” podkreślił, że priorytetem w działaniach rządu powinna być ochrona miejsc pracy, a tymczasem tylko w styczniu 160 tysięcy osób straciło zatrudnienie, a kolejne dziesiątki tysięcy są zagrożone jej utratą. Krytycznie ocenił propozycje zmian w kodeksie pracy, podkreślając, że są to przykłady nadużycia sytuacji kryzysowej do demolowania ochronnych funkcji kodeksu. Zaproponował przyjęcie specjalnej ustawy antykryzysowej, która będzie uwzględniała wypracowane w dialogu autonomicznym z pracodawcami stanowisko dotyczące m.in. dodatkowych źródeł finansowania wynagrodzeń za czas przestoju (tzw. częściowe bezrobocie), obniżenia stawki podatku VAT na podstawowe artykuły żywnościowe, podniesienie kwoty wolnej od podatku dla najmniej zarabiających, niezbędne ułatwienia umożliwiające szybsze wykorzystanie funduszy unijnych.



Szczyt społeczny u Prezidenta był pierwszą szeroką debatą o kryzysie

W trakcie dyskusji wielu ekonomistów zaznaczało, że skuteczna walka z kryzysem wymaga pilnego ustalenia programu działań zapewniających wzrost gospodarczy oraz określenia źródeł środków na ich sfinansowanie. Tymczasem działania rządu skupiają się na oszczędnościach.

Premier D. Tusk i minister pracy J. Fe-dak zadeklarowali uznanie wyników tzw. dialogu autonomicznego. Premier podkreślił wolę dialogu nad strategicznymi decyzjami rządu, w tym nad sposobem i terminem wprowadzenia euro.

- Euro jest receptą na kryzys, ale oczywiście mu-

simy rozmawiać o sposobie i terminie jego wprowadzenia - skomentował przewodniczący „S”.

Szczyt społeczny, chociaż nie miał charakteru przełomowego, był pierwszą tak szeroką debatą o przyczynach, a przede wszystkim o skutkach kryzysu i sposobach ochrony miejsc pracy. M

## Puls kryzysu

Najważniejsze to trzymać rękę na pulsie i śledzić sytuację na bieżąco. Tylko mając pełną wiedzę, można budować skuteczną strategię działania - mówi Patryk Trzasański, oddelegowany przez Zarząd Regionu wielkopolskiej „Solidarności” do współpracy z zespołem monitorującym rynek pracy w województwie wielkopolskim.

Z inicjatywy „S” wojewoda powołał zespół, składający się z pracowników Urzędu Wojewódzkiego. Jego zadaniem będzie monitorowanie tendencji na rynku pracy, analizowanie danych napływających m.in. z Wojewódzkiego

Urzędu Pracy, PIP, a następnie proponowanie wstępnych rozwiązań na potrzeby Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego w Poznaniu.

Codziennie z komisji zakładowych zbieram dane na temat sytuacji ekonomicznej ich zakładów, głównie pod kątem groźby zwolnień - tłumaczy P. Trzasański. - Te dane przekazane zostaną do zespołu monitorującego, który po zanalizowaniu sytuacji będzie szukał rozwiązań, by zminimalizować skutki kryzysu, który najbardziej odbija się na zatrudnieniu. Będziemy szukać zarówno rozwiązań na poziomie regionu, jak i konkretnych firm. AD

## Wspólny projekt

W połowie lutego odbyło się w Poznaniu pierwsze robocze spotkanie związkowców z DGB (Niemcy), CFGT - (Francja), oraz Region Wielkopolska NSZZ „Solidarność” i OPZZ będące realizacją projektu unijnego dotyczącego dialogu społecznego.

Ustalono, że następne spotkania będą organizowane cyklicznie w poszczególnych krajach, najbliższe we wrześniu we Francji. Związkowcy będą wówczas dyskutować o realizacji obowiązku pełnego przekazu informacji i zasadach komunikacji między partnerami społecznymi, skutkach kryzysu w poszczególnych krajach

i regionach, niekorzystnych dla pracowników formach zatrudnienia, migracji małych i średnich przedsiębiorstw oraz pracujących tam osób, a także o nierównym traktowaniu kobiet i mężczyzn na rynku pracy.

Poznańskie spotkanie zdominował temat kryzysu ekonomicznego. Zwrócono uwagę na pojawiający się coraz częściej problem nacjonalizmu w biznesie. Poszczególne firmy czy grupy biznesowe, a nawet państwa „okopują się”, osłaniając swoje rynki. Podstawy europejskiej wspólnoty - także socjalnej - załamują się. Jest to zaprzeczenie idei, z której zrodziła się Unia Europejska. b

## Szpital w Środzie Wlkp.

# Problem trwa – dialogu brak

Mimo upływu lat sprawa tzw. trzynastek pensji w szpitalu powiatowym w Środzie Wlkp. oraz kolejne problemy z niej wynikające pozostają nierozwiązane. Dzieje się tak mimo bardzo konstruktywnej postawy pracowników i pilotującej sprawę Komisji Zakładowej NSZZ „S”, kierujących się dobrem placówki jako miejsca pracy.

### Trzynastki niezgody

Sprawa trzynastek ciągnie się już prawie 10 lat. Podczas wdrażania reform - samorządowej i służby zdrowia - popełniono błąd, którego konsekwencje finansowe stale zagrażają egzystencji szpitala. Wówczas powołana do życia nowa jednostka administracyjna - powiat średzki przejmowała od sfery rządowej szpital państwowy w Środzie Wlkp. Uruchomieniu publicznego ZOZ towarzyszyło szereg zmian organizacyjnych. Restrukturyzacja objęła m.in. zasady wynagradzania pracow-

ników. Ówczesna dyrekcja pod hasłem uproszczenia systemu płac i dostosowania go do nowych realiów właścicielskich postanowiła zlikwidować trzynastkę pensji, tzw. trzynastki zapominając o prawnym aspekcie wprowadzenia zmian, które nie były korzystne dla pracownika. Ten błąd został poprawiony dopiero niedawno, gdy dyrekcja wypowiedziała pracownikom warunki płacy dotyczące trzynastek.

### Idą do sądu

Pracownicy szpitala postanowili dochodzić swoich racji w sądzie. Najpierw uczynił to jeden z byłych pracowników średzkiego szpitala, członek NSZZ „S”. Na drogę sądową wystąpił po rozstaniu się z firmą, po szeregu konsultacji z ekspertami Zarządu Regionu Wielkopolska NSZZ „S”. Zarówno sąd pierwszej, jak i drugiej instancji wydał wyrok zasądający zaległe wypłaty trzynastek. Wyrokowi nadano

klauzulę wykonalności, tak więc i procedura i argumentacja prawna zostały wyczerpane. Potwierdzone zostało w ten sposób prawo do trzynastek dla całej załogi szpitala powiatowego w Środzie.

W dalszej kolejności z pozwanymi wystąpiła pierwsza grupa pracowników, zapoczątkowując swoisty proceder trwający do dziś. Polega on na tym, że w momencie gdy konkretnym osobom zbliża się do końca trzyletni okres przedawnienia roszczeń pracowniczych, występują one do sądu i wygrywają sprawę. Ponieważ z formalnego punktu widzenia pracownicy zachowali prawo do trzynastek do roku 2008 włącznie, należy się spodziewać nowych procesów.

### Ratunek w rozsądku

Ratunek zarówno dla szpitala, jak i pracowników tkwi w rozsądku. Ten jednak musiałby pojawić się po obu stronach: pracodawczej i związkowej. Pewna nadzieja pojawia się 3

lata temu, po zmianie dyrekcji. - Rozumiemy powagę sytuacji - mówił wówczas Paweł Ławniczak, przewodniczący zakładowej „S”. - Podjęliśmy rozmowy z pracodawcą w celu znalezienia kompromisowego rozwiązania. Zadeklarowaliśmy dobrą wolę. Obecnie oczekujemy propozycji od pani dyrektora.

Niestety, czas pokazał, że nie zapadły kompleksowe rozstrzygnięcia. Pracodawca nie zaproponował niczego, co w zamian za legalizację likwidacji trzynastek dałoby ludziom satysfakcję. Zawarto jedynie - i to nie od razu - ugody z częścią pracowników, którzy nie występowali do sądu, głównie niezrzeszonych w NSZZ „S”. Niepokorni związkowcy dostali bowiem propozycje gorsze o kwotę jednorocznej trzynastki i nie przyjęły dyktatu. - W ten sposób rozpoczęto proces dyskryminacji największej w szpitalu organizacji związkowej - twierdzi przewodniczący Ławniczak. -

Zostaliśmy ukarani za to, że nasi członkowie odważyli się wygrać sprawę trzynastek pensji za rok 2002. To zagrywka nie fair. Nasza determinacja wykazała słuszność praw wszystkich pracowników i choćby za to oczekivalibyśmy równego traktowania.

### Zamrożenie dialogu

Początkowo dobre relacje sprzed lat stopniowo ustąpiły miejsca eskalacji działań pracodawcy i kompletnemu zamrożeniu dialogu społecznego z NSZZ „S”. W chwili obecnej spotkania stron sprowadzają się do wygłoszenia przez dyrektora jednostronnego komunikatu. Związkowcy mają też za złe pani dyrektor, że bez wymaganych negocjacji i uzgodnień jednostronnie przyznała podwyżkę wynagrodzeń wybranym grupom zawodowym: pielęgniarkom i ratownikom medycznym. - W naszej organizacji zrzesza się większość pielęgniarek i położnych, stąd pominięcie nas

w negocjacjach podwyżek uważamy za działanie z premedytacją, mające zdyskredytować „Solidarność”. Z kolei część pracowników z ratownictwa w odwecie za przynależność związkową znalazła się poza nawiasem, poza podwyżkami.

Właściciel szpitala - samorząd powiatowy - przez wszystkie lata przyglądał się sporowi i przyjmuje informacje o kolejnych sprawach przegranych przez szpital. Teraz starostwo podjęło się specjalnej mediacji, bo wszystko wskazuje na to, że dyrekcja celowo unika merytorycznej dyskusji z Komisją Zakładową. Jednak w świetle dotychczasowych doświadczeń nie wydaje się, aby lokalne władze miały pomysł na sensowne i kompleksowe rozwiązanie problemu. Tymczasem związkowcy rozważają wszczęcie procedury sporu zbiorowego, z czym - dla dobra sprawy - od lat się powstrzymywali. **Mikołaj Kamieniecki**

# Pogotowie w pogotowiu ...

Tak można najkrócej skomentować wydarzenia z ostatnich kilkunastu dni. Ratownicy medyczni szpitala z Koła, Turku i Szamotuł bronią swoich miejsc pracy. A wszystko dlatego, że przegrały z firmami prywatnymi konkurs na świadczenia usług, przeprowadzony przez Narodowy Fundusz Zdrowia w Poznaniu. Sprawa jest poważna. Dotyczy bowiem nie tylko losu pracowników, ale również zdrowia i życia mieszkańców Wielkopolski. Na terenie naszego województwa działa 114 zespołów ratownictwa medycznego. Ich budżet przekroczy w tym roku 138 mln złotych. Obradująca w ubiegły czwartek Wojewódzka Komisja Dialogu Społecznego, której przewodniczy Wojewoda Wielkopolski Piotr Florek, zdominowana była funkcjonowaniem systemu ratownictwa medycznego w Wielkopolsce. O taką dyskusję wnioskował ZR wielkopolskiej "S".

Na kanwie tego sporu, jak bumerang powraca dyskurs pomiędzy NSZZ "Solidarność" a rządem o komercjalizację i prywatyzację służby zdrowia. Ustawa z dnia 8 września 2006 r. o Państwowym Ratowni-

ctwie Medycznym określa w art. 1, że w celu realizacji zadań państwa polegających na zapewnieniu pomocy każdej osobie znajdującej się w stanie nagłego zagrożenia zdrowotnego tworzy się systemy Państwowe Ratownictwa Medycznego, zwanym dalej "systemem". Pytanie brzmi: czy opisany w ustawie system może funkcjonować w oparciu o prywatne firmy?

Optyka "Solidarności" i rządu w tej sprawie jest diametralnie różna. Związek stoi na stanowisku, że w kwestii tak strategicznej i istotnej, dotyczącej bowiem życia ludzkiego, państwowy system ratownictwa medycznego powinien opierać się o publiczne, a nie prywatne zespoły ratownicze. Takie rozstrzygnięcie nie eliminuje z rynku prywatnych firm. Określa jedynie, że trzonem państwowego ratownictwa są placówki publiczne (państwowe), funkcjonujące w danym województwie w ramach centralnego systemu dowodzenia. Wydaje się, że w tak rozumiętym systemie tzw. ratownictwo prywatne winno być postrzegane jako uzupełniające i wzbogacające ofertę.

Odmienne zdanie prezentuje Wojewoda Wielkopolski uważając, że zespoły ratownictwa mogą funkcjonować w oparciu o prywatne firmy. Kłopot polega na tym, że jeśli dopuszczamy możliwość gry rynkowej w służbie zdrowia, to trzeba mieć świadomość jej konsekwencji. Po pierwsze, firmy prywatne będą zainteresowane zyskami. Po drugie, wcześniej czy później będą działały w otoczeniu konkurencji. A to oznacza, że np., w postępowaniu konkursowym na świadczenia usług ratownictwa medycznego duże znaczenie będzie miała oferowana przez nie cena. Pozostaje - na razie hipotetyczne - pytanie, czy w takich warunkach utrzymana zostanie odpowiednia jakość świadczonych usług? I jakie będą warunki pracy i płacy ratowników pracujących w takich firmach?

Kto ma rację w dyskusji pomiędzy NSZZ "Solidarność" a rządem życie pokaże. Kłopot w tym, że owo "życie" może pokazać, że rząd wybrał złe rozwiązanie. Tylko czy wtedy użyjemy pomoc dzwoniąc pod numer 999?  
**Jaroslav Lange**

## Pomagajmy razem

Bezrobocie to poważny problem zarówno dla osób nim dotkniętych, jak i całego społeczeństwa. Problem ten w czasie pogłębiającego się kryzysu gospodarczego będzie narastał.

Osobom bezrobotnym potrzebna jest pomoc: psychologiczna, socjalna, prawna oraz możliwość skorzystania ze szkoleń pozwalających sprostać oczekiwaniom pracodawców i powrót do aktywnego życia zawodowego.

Tym wyzwaniom starają się sprostać organizacje pożytku publicznego. Jedną z nich jest Stowarzyszenie "Solidarność z Bezrobotnymi", które proponuje wiele form pomocy i szkoleń: poniedziałki, godz. 15.00, - kurs j. niemieckiego (zaawansowany), II wtorek miesiąca, godz. 16.00 - kurs j. francu-

skiego, IV wtorek miesiąca, godz. 16.00 - kurs j. hiszpańskiego, piątki, godz. 15.00 - kurs j. rosyjskiego, II i IV środa miesiąca, godz. 15.00 - Spotkania z historią i kulturą ojczystą, czwartki od godz. 15.00 dyżur prawnika, a od godz. 17.00 kurs komputerowy i obsługi internetu.

Ponadto umożliwiamy kontakt z psychologami i pracownikami socjalnymi. Jesteśmy także otwarci na ciekawe inicjatywy i wzbogacające ofertę.

Stowarzyszenie "Solidarność z Bezrobotnymi", BZ WBK S.A. oddział VIII Poznań 35 1090 1854 0000 0001 0254 6451 z dopiskiem "Solidarność z Bezrobotnymi" (KRS 0000 207 689)

cyjatywy, zwłaszcza osób uczestniczących w różnych formach działalności Stowarzyszenia.

Stowarzyszenie nie prowadzi działalności komercyjnej, większość prac wykonywanych jest przez wolontariuszy. Wszelkie zajęcia i szkolenia są bezpłatne. Wpłacając 1% swojego podatku dochodowego na nasze konto, dacie Państwo wyraz solidaryzmu społecznego, pomożecie nam pomagać innym - potrzebującym naszego wsparcia.

Zapraszamy do naszej siedziby przy ul. Zamkowej 7a (tel. 061 853 09 47) od poniedziałku do piątku w godz. 10.00-14.00. Można skorzystać z internetu, przeczytać codzienną prasę, spędzić czas w życzliwej atmosferze.

**Adam Synowiec**

## PROFIT CLUB – NASI PARTNERZY O SOBIE



W sklepach Aladyn znajdują Państwo wszelkiego rodzaju sprzęt oświetleniowy: żarówki, drobny sprzęt elektryczny, lampy biurkowe, klasyczne ży-

randole, a także oświetlenie halogenowe i zewnętrzne.

Utrzymujemy umiarkowane ceny przez cały rok, a nie tylko na wybrane towary w czasie promocji. Często słyszymy od klientów, że kupili w Aladynie lampy w cenach niższych niż w innych "tanich" sklepach. Oferujemy profesjonalną ob-

sługę, możliwość realizacji nietypowych zamówień i niskie ceny. Dla klientów z kartą Profit Clubu dodatkowy upust 7%.

Zapraszamy: ul. Dąbrowskiego 81/85 (przy Wiepofamie) tel. 0-61 8430805 ul. Głogowska 138 (róg ul. Pałacza) tel. 0-61 8641632, www.aladyn.pl.

## Fundusz świadczeń socjalnych



Zgodnie z art. 5 ust. 2-3 ustawy z 4 marca 1994 r. o zakładowym funduszu świadczeń

socjalnych (tekst jedn. Dz.U. 1996 nr 70 poz. 335 ze zm.) wysokość odpisu podstawowego na fundusz wynosi na jednego zatrudnionego 37,5% przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego w gospodarce narodowej w roku poprzednim lub w drugim półroczu roku poprzedniego, jeżeli przeciętne wynagrodzenie z II półrocza stanowiło kwotę wyższą niż z całego poprzedniego roku, z zastrzeżeniem, iż wysokość odpisu na jednego pracownika zatrudnionego w szczególności uciążliwych warunkach pracy wynosi 50% przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej. Natomiast wysokość odpisu na jednego pracownika młodocianego wynosi w pierwszym roku nauki 5%, w drugim roku nauki 6%, a w trzecim roku nauki 7% przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego, o którym mowa powyżej.

Jak ogłosił Prezes Głównego Urzędu Statystycznego w obwieszczeniu z 19 lutego 2009 r. (opublikowanym w Monitorze Polskim nr 11 poz. 138), prze-

ciętne wynagrodzenie miesięczne w gospodarce narodowej, pomniejszone o potrącone od ubezpieczonych składki na ubezpieczenia emerytalne, rentowe oraz chorobowe, w 2008 r. wyniosło 2578,26 zł, a w drugim półroczu 2008 r. było wyższe i wyniosło 2666,77 zł.

W związku z powyższym odpis podstawowy na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych w bieżącym roku wynosi:

1. na jednego zatrudnionego - 37,5% podstawy naliczania, czyli 1000,04 zł,

2. na jednego pracownika zatrudnionego w szczególnych warunkach pracy lub wykonującego prace o szczególnym charakterze - 50% podstawy naliczania, czyli 1333,39 zł,

3. na jednego młodocianego - 5% podstawy naliczania (133,33 zł),

• w drugim roku nauki - 6% podstawy naliczania (160,00 zł)

• w trzecim roku nauki - 7% podstawy naliczania (186,67 zł).

Wysokość odpisu podstawowego może być zwiększona o 6,25% przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego na każdą zatrudnioną osobę, w stosunku do której orzeczono znaczny lub umiarkowany stopień

niepełnosprawności (czyli w 2009 r. o 166,67 zł).

Również o 6,25% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia, czyli o kwotę 166,67 zł, można zwiększyć, ale nie odpis, lecz cały zakładowy fundusz świadczeń socjalnych u pracodawców sprawujących opiekę socjalną nad emerytami i rencistami - na każdego emeryta i rencistę uprawnionego do tej opieki. Powyższe odpisy i zwiększenia stanowią w zakładzie jeden fundusz świadczeń socjalnych (art. 5 ust. 8a ustawy).

**Dariusz Wegnerski**  
- prawnik ZR

## Dla wychowawców kolonii

"Nasz Region" Spółka z o.o. zaprasza na kurs dla wychowawców kolonii. przeznaczony dla osób z minimum średnim wykształceniem.

**Miejsce:** Zarząd Regionu NSZZ "Solidarność" Oddział Leszno, ul. Prochownia 25a. **Termin:** 3-5 kwietnia 2009 r.

**Cena:** 100 zł od osoby. Zgłoszenia: Wojciech Pogorzelski - tel. 502 172 434 - do 31 marca br.

## Głos prywatny w sprawach publicznych

# Gorliwość neofitów?



Na zwołanym w celu omówienia strategii walki z kryzysem nadzwyczajnym szczyście Unii Europejskiej w Brukseli wielki osobisty sukces odniósł premier Tusk. Najpierw stanął na czele grupy 9 państw Europy Środkowej, a potem przekonał pozostałe do prezentowanego przez siebie stanowiska: "niczego od was nie potrzebujemy!"

Przywódcy wszystkich 27 państw zgodzili się, że protekcjonizm nie jest właściwą odpowiedzią na kryzys, a najlepszym sposobem ożywienia gospodarki będzie wolny rynek. Przyszło im to tym łatwiej, że wystarczyła tylko rezygnacja z groźnego dla nas pomysłu emisji euroobligacji i słowa Prezydenta Francji o wykreśleniu protekcjonistycznych elementów z planu ratowania francuskiego prze-

mysłu motoryzacyjnego. Propozycje Tuska bogate kraje powitały zapewne z zadowoleniem, bo alternatywą było stanowisko Węgier podkreślających, że sytuacja na wschód od Odry jest dramatyczna i potrzebny jest fundusz pomocowy w wysokości 190 mld euro, który powinny utworzyć kraje bogatsze.

Pozornie premier Tusk przekonał bogate kraje, że idea solidarności jest lepsza od zasady "ratuj się kto może", ale mimochodem pozostawił bez pomocy Węgry i Łotwę, które przeżywają szczególnie trudności gospodarcze. Nowe kraje stanęły wraz z brukselską biurokracją w obronie wolnego rynku przeciwko starym krajom, które wiedzą dobrze, że takie zasady jak swobodny przepływ towarów i kapitału nie są celem samym w sobie, a jedynie środkiem zapewniającym szybszy i stabilniejszy rozwój. Wiedzą też, że w czasach kryzysu reguły te nie są już tak efektywne, o czym świadczy

choćby skuteczny atak zachodnich rynków finansowych na polską złotówkę, wykonany nie po to, by zażegnać kryzys, ale by się na nim szybko wzbogacić.

W czasach kryzysu, gdy rynkami zaczynają rządzić w większym stopniu emocje, nie można ograniczać się tylko do lekarstw doktrynalnie słusznych. W stanach wyższej konieczności trzeba się imać wszelkich środków, które mogą pomóc gospodarce. Wiedzą o tym ci, którzy unijne zasady praktykują od dziesięcioleci. Dowód? Idące w setki miliardów euro plany udzielenia pomocy narodowym gospodarkom. A wszystko w ramach wyklętej w Unii pomocy publicznej, której tuż przed kryzysem stanowczo odmówiono polskim stocznicom.

W Brukseli polska delegacja gorliwie broniła podstawowych zasad Unii. Oby nie była to tylko gorliwość neofitów!

**Maciej Musiał**